Ostatnim etapem rozważania tematu “Młodzi w Kościele” jest cykl Dni Wspólnoty pod hasłem „Towarzyszyć w drodze”. To wezwanie do wspólnotowego przeżywania naszej wiary. W ostatnich dniach w nasze ręce trafiła adhortacja Papieża Franciszka *Christus vivit*, dlatego też zawarte w niej wezwania zostają podjęte w niniejszych propozycjach na Dni Wspólnoty.

Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych przede wszystkim stawia nas wobec pytania o najmniejszą wspólnotę, o wymiar indywidualnego towarzyszenia i troski o następców.

Animatorom proponujemy zatrzymanie się przy pytaniach o budowanie jedności w Ruchu – zarówno “do wnętrza”, jak i “na zewnątrz”. Znaczenie budowania środowiska, gdzie młody (i nie tylko młody) człowiek mógłby żyć autentyczną wiarą, należy z pewnością do ważnych zadań. Warto wciąż na nowo szukać sposobów, by ten postulat wprowadzić w życie.

W końcu propozycje na Dzień Wspólnoty Ruchu to przede wszystkim zaproszenie do odkrywania darów, które Pan złożył w nasze serca, a zarazem sposobów, by służyć nimi we wspólnocie.

1. **WIELKOPOSTNY CYKL DNI WSPÓLNOTY**
   1. **TEMAT: TOWARZYSZYĆ W DRODZE**
   2. **DZIEŃ WSPÓLNOTY MODERATORÓW I ODPOWIEDZIALNYCH**
   3. **TOWARZYSZYĆ W DRODZE – POSŁUGA WOBEC CZŁOWIEKA**
      1. **Zawiązanie wspólnoty**
      2. **Liturgia Godzin (adekwatna do pory dnia)**
      3. **Katecheza**

*Na podstawie: Christus vivt, 242-246 (Załącznik 1)***[[1]](#footnote-2).**

* W adhortacji *Christus vivit* papież Franciszek pisze: *Trzeba, by ludzie młodzi byli szanowani w swojej wolności, ale potrzebują także towarzyszenia* (242). Pierwszą przestrzenią tego towarzyszenia jest rodzina, ale ważną rolę odgrywa duszpasterstwo młodzieżowe i cała wspólnota Kościoła.
* Jako Ruch Światło-Życie podejmujemy już wezwanie Ojca Świętego:  musimy szczególnie towarzyszyć ludziom młodym, którzy pojawiają się jako potencjalni liderzy, tak aby mogli się formować i przygotować. Ludzie młodzi, którzy spotkali się przed Synodem, wezwali do rozwijania „programów formacyjnych dla młodych liderów, które będą służyły ich ciągłemu rozwojowi” (ChV 246).
* Prawdopodobnie każdy z nas obok instytucjonalnych form prowadzenia ma także doświadczenie spotkania z konkretnym młodym człowiekiem, który prosi o towarzyszenie, o pomoc w rozeznaniu drogi życia, we wzrastaniu, w walce z grzechem, w pogłębianiu wiary i miłości. „Czynienie uczniami” wpisuje się bezpośrednio w zadanie, które Pan nam powierzył.
* Jezus chodząc po ziemi nawiązywał różne relacje z różnymi osobami. Warto zauważyć, że nie wszystkie były takie same:
  + tłumy kroczące za Jezusem (np. Łk 9,11)
  + 72 uczniów wysłanych, by przygotowali ludzi na przyjście Jezusa (Łk 10,1-12.17-20)
  + 12 apostołów, znanych już z imienia, którzy stale towarzyszą Jezusowi (Łk 6,12-19)
  + 3 najbliższych: Piotr, Jakub i Jan (wskrzeszenie córki Jaira: Łk 5,49-56; przemienienie: Łk 9,28-36; modlitwa w Getsemani: Łk 22,39-42).
* Jest ważne, abyśmy też byli gotowi „czynić uczniów” na różnych poziomach, w różnych naszych kręgach. Posługa moderatorska nie ogranicza się jedynie do „tłumów”. Warto sobie uświadomić, że tak, jak kiedyś wiara została przekazana mnie, tak ja teraz mam dzielić się nią z kolejnymi uczniami Pana, by oni mogli nieść ją dalej: *Ty więc, moje dziecko, nabieraj mocy w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a to, co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaż zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych.* (2Tm 2,2).
  + 1. **Namiot spotkania**

Z adhortacji Christus vivit (246):

Młodzi sami opisali cechy, jakich oczekują od osób im towarzyszących i wyrazili to bardzo jasno: „Od przewodnika w wierze oczekuje się, że będzie wiernym chrześcijaninem, zaangażowanym w Kościele i w świecie, stale będzie dążył do świętości, będzie powiernikiem, który nie wydaje osądów, będzie aktywnie słuchał potrzeb młodych ludzi i na nie odpowiadał, będzie osobą głęboko kochającą i świadomą siebie, a także będzie znał swoje ograniczenia oraz radości i cierpienia związane z duchową wędrówką. Szczególnie istotną cechą przewodnika jest umiejętność uznania swojego człowieczeństwa – tego, że popełnia się błędy, i że nie jest się człowiekiem bez skazy, ale grzesznikiem, któremu przebaczono. Czasami przewodnicy w wierze są stawiani na piedestale, ale kiedy upadają, może to mieć niszczący wpływ na dalsze zaangażowanie młodych w Kościele. Przewodnicy nie powinni kierować młodymi jak biernymi naśladowcami, ale powinni iść razem z nimi, pozwalając im być aktywnymi uczestnikami wędrówki. Powinni uszanować wolność związaną z procesem rozeznawania i zapewnić młodym narzędzia niezbędne na tej drodze. Przewodnik powinien wierzyć całym sercem w to, że młody człowiek jest zdolny do uczestnictwa w życiu Kościoła. Powinien pielęgnować ziarna wiary w młodych, nie oczekując natychmiastowych owoców działania Ducha Świętego. Rola przewodnika nie jest i nie może być zarezerwowana tylko dla księży i osób konsekrowanych. Ludzie świeccy także powinni być do niej uprawnieni. Od wszystkich przewodników oczekuje się, że będą dobrze ukształtowani oraz że stale będą angażować się w osobistą formację”

* + 1. **Spotkanie w grupie – dzielenie oparte na poniższych pytaniach**

Cel: Ukazanie wymiaru indywidualnego posługi moderatorskiej

* Czy sam doświadczyłem lub doświadczam w moim życiu kierownictwa? Jak jest ono dla mnie ważne? Co mi daje?
* W jakim zakresie podejmuję rolę przewodnika duchowego? Na ile jest mi bliski wzór zaproponowany przez Papieża? Który z jego aspektów jest mi najbliższy, a który stanowi wyzwanie?
* Jak wyglądają moje „kręgi wpływów”? Czy widzę osoby, które Pan mi szczególnie powierza, by to, co usłyszeli, przekazali dalej? Na ile mam świadomość potrzeby przygotowania swoich następców? Jak motywuję ich do wzrostu, rozwoju duchowego? Jak przygotowuję ich do podjęcia roli liderów?
  + 1. **Modlitwa**
  1. **DZIEŃ WSPÓLNOTY ANIMATORÓW I DIAKONII**
  2. **TOWARZYSZYĆ W DRODZE – WE WSPÓLNOCIE**
     1. **1 Zawiązanie wspólnoty**
     2. **2 Modlitwa**

Wezwanie Ducha Świętego – śpiew, modlitwa spontaniczna.

* + 1. **3 Katecheza**

*Na podstawie adhortacji Christus vivit 202-220 i 224-229 (Załącznik 2).*

Jeśli w Dniu Wspólnoty uczestniczą licznie animatorzy z Domowego Kościoła, warto również dodać część opartą na tekście: Katarzyna i Paweł Maciejewscy, *Młodzi w (Domowym) Kościele*, w: *Referaty z 43 Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie*, Kraków 2018, s. 23-27.

* W temacie roku „Młodzi w Kościele” nie możemy pominąć tego, co do nas pisze Papież. Każdy z nas powinien sięgnąć po adhortację *Christus vivit*.
* W czasie tego Dnia Wspólnoty chcemy szczególnie pytać o wymiar wspólnotowy przeżywania wiary. Niezależnie od tego, czy jesteśmy młodzi, czy posługujemy młodym, czy to w końcu po prostu należymy do Ruchu, jesteśmy wezwani do wspólnotowego przeżywania wiary troski o siebie nawzajem.
* Ważne jest budowanie przestrzeni, gdzie uczestnicy (młodzi) *otrzymają nie tylko formację, ale również umożliwiłoby im dzielenie się życiem, świętowanie, śpiewanie, wysłuchanie konkretnych świadectw i doświadczenie wspólnotowego spotkania z Bogiem żywym* (ChV 204).
* Potrzeba współodpowiedzialności młodych i dorosłych w różnych przestrzeniach Kościoła – w naszym Ruchu widoczne to jest choćby na poziomie diakonii. Jak to wygląda w naszych wspólnotach, w rejonie, w diecezji?
* Znaczenie budowania środowiska ludzi wierzących jako alternatywy dla tego, co oferuje świat, jako miejsca, gdzie można znaleźć bliskość i akceptację.
* Papież pisząc o możliwe wymienia różne obszary, które warto uwzględnić w duszpasterstwie ludzi młodych (a chyba bez trudu można rozszerzyć także na inne grupy). Wymienia On przestrzeń do głębokiej modlitwy, służba, sztuka, sport czy kontakt ze światem stworzonym. Na ile widzimy miejsce dla tych przestrzeni w działaniu naszych wspólnot?
  + 1. **4 Namiot spotkania**

J 17,20-26

* + 1. **5 Spotkanie w grupie**

Dzielenie się w oparciu o poniższe pytania:

* Czy udaje się nam przeżywać jedność we wspólnocie? Co w tym pomaga, a co przeszkadza? Na ile jest ona zakotwiczona w wierze, a na ile w więzach międzyludzkich?
* W jaki sposób pielęgnujemy świadomość jedności w Ruchu – między wspólnotami, a szczególnie między jego gałęziami? Jakie są nasze doświadczenia w tym zakresie?
* Na ile jako wspólnota (krąg) jesteśmy w stanie tworzyć lub włączyć się w tworzenie środowiska ludzie wierzących w parafii? Co robimy, by nie zamknąć się jedynie w swoim gronie?
* Jakie konkretne działania, które podejmujemy jako wspólnota, wpisują się postulaty papieża dotyczące możliwych sposobów zaangażowania (nr 224-229)? Co jeszcze planujemy czy moglibyśmy zrobić w tym zakresie?
  + 1. **6 Eucharystia**
    2. **7 Sprawy bieżące**
    3. **8 Agapa**
  1. **REJONOWY DZIEŃ WSPÓLNOTY RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE**
  2. **CHARYZMATY I DARY W SŁUŻBIE WSPÓLNOCIE**
     1. **1 Zawiązanie wspólnoty**

Przywitanie poszczególnych wspólnot

* + 1. **2 Modlitwa**
    2. **3 Katecheza wprowadzająca w temat Dnia Wspólnoty**

*Współdziałanie darów*, w: ks. Franciszek Blachnicki, *Oblicza Ducha*, Kraków 2009, s. 127-135 (Załącznik 3) oraz Christus vivit 43-48 (Załącznik 4).

* Znaczenie łączności pojęć: charyzmat, diakonia, wspólnota;
* pokusa pychy rozumianej jako chęć zatrzymania darów dla siebie, przypisania ich sobie bądź porównywania się z innymi
* dar jako zobowiązanie do służby
* konieczność rozeznawania darów i charyzmatów
* Maryja jako przykład służby (ChV)
  + 1. **4 Namiot spotkania**

1 Kor 12,1-11

1. **5 Spotkanie w grupie**

Cel: Ukazanie różnorodności darów, które otrzymał każdy z uczestników oraz możliwości wykorzystania ich w służbie wspólnocie.

* Każdy z nas został obdarowany. Upewnia nas o tym Słowo Boże: Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce (1Kor 12,1-11).
* Cel tego obdarowania jest jasny: mamy nawzajem sobie służyć. Kościół, którego jesteśmy cząstką, to wspólnota charyzmatów i służb. Tu nie ma miejsca dla klientów czy widzów. Stąd tak ważne jest odkrywanie zadań, które Pan przed nami stawia.
* Często mamy świadomość dość ograniczonej liczby darów czy charyzmatów. Tymczasem wydaje się, że ilość sposobów, na które jesteśmy obdarowani, jest nieskończona. Każdy jest wyjątkowym dziełem Boga. Każdy jest potrzebny, niezastąpiony we wspólnocie. Rzecz w tym, by odkrywać swoje miejsce. W kontekście służby możemy mówić o darach duchowych, czasem bardzo wyjątkowych. Ale darem, którym masz służyć, jest wszystko, kim jesteś.

Każdy z uczestników otrzymuje kartkę z tabelą:

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Znam się na: | 1.  2.  3. |  |
| Interesuję się: | 1.  2.  3. |  |
| W szkole / w pracy zajmuję się: | 1.  2.  3. |  |
| Lubię: | 1.  2.  3. |  |

*Dajemy ok. 10 minut na wypełnienie drugiej kolumny tabeli. Następnie każdy z uczestników spotkania przekazuje tabelę innej osobie. Wybiera ona z każdej sekcji jeden punkt (najlepiej nie najbardziej oczywisty) i w trzeciej kolumnie wpisuje propozycję, jak może on być wykorzystany do służby, szczególnie w ramach wspólnoty oazowej.*

*Zależnie od otwartości grupy propozycje można omówić na jej forum lub w parach.*

* Dziś wiemy, że w każdej dziedzinie ważne jest dążenie do działania na wysokim poziomie. Cały świat dąży do profesjonalizmu. Ważne, byśmy także i my, którzy chcemy służyć Panu, wykorzystywali ku temu wszystko, co w nas najlepsze.
* Postanowienie: zrealizować jedną z propozycji zawartych w trzeciej kolumnie tabeli.
* Modlitwa: dziękczynienie za otrzymane dary, talenty, umiejętności...
  + 1. **6 Godzina świadectw**

Warto zaproponować 2 świadectwa, które ukażą także odwrotny kierunek w stosunku do omawianego: jak formacja w Ruchu pomogła znaleźć swoje powołanie, swoje miejsce w świecie – w rzeczywistości zawodowej lub innej.

**7 Eucharystia**

* + 1. **8 Agapa**

Załącznik 1

**TOWARZYSZENIE OSÓB DOROSŁYCH**

242. Trzeba, by ludzie młodzi byli szanowani w swojej wolności, ale potrzebują także towarzyszenia. Rodzina powinna być pierwszą przestrzenią akompaniamentu. Duszpasterstwo młodzieży proponuje projekt życia w oparciu o Chrystusa: budowę domu, rodziny zbudowanej na skale (por. [Mt 7, 24-25](http://twojabiblia.pl/czytaj/Mt/7)). Ta rodzina, ten projekt, dla większości z nich skonkretyzuje się w małżeństwie i miłości małżeńskiej. Dlatego konieczne jest, aby duszpasterstwo młodzieżowe i rodzinne miało naturalną ciągłość, działając w sposób skoordynowany i zintegrowany, aby odpowiednio towarzyszyć procesowi powołaniowemu.

243. Wspólnota odgrywa bardzo ważną rolę w towarzyszeniu ludziom młodym, natomiast cała wspólnota powinna czuć się odpowiedzialną za ich przyjęcie, motywowanie, zachęcanie i pobudzanie. Oznacza to, że trzeba patrzeć na młodych ze zrozumieniem, uznaniem i miłością, a nie stale osądzając lub wymagając doskonałości, która nie odpowiada ich wiekowi.

244. Na Synodzie „wielu podkreślało brak osób doświadczonych i oddanych posłudze towarzyszenia. Przekonanie o wartości teologicznej i duszpasterskiej słuchania pociąga za sobą ponowne przemyślenie, które służy odnowieniu form, poprzez które zazwyczaj wyraża się posługa kapłańska oraz zweryfikowanie jej priorytetów. Ponadto Synod potwierdza potrzebę przygotowania wykwalifikowanych osób konsekrowanych i świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy mogliby towarzyszyć ludziom młodym. Charyzmat słuchania, który Duch Święty rodzi we wspólnotach, mógłby także otrzymać jakąś formę uznania instytucjonalnego dla posługi kościelnej”.

245. Ponadto musimy szczególnie towarzyszyć ludziom młodym, którzy pojawiają się jako potencjalni liderzy, tak aby mogli się formować i przygotować. Ludzie młodzi, którzy spotkali się przed Synodem, wezwali do rozwijania „programów formacyjnych dla młodych liderów, które będą służyły ich ciągłemu rozwojowi. Niektóre młode kobiety czują, że brakuje wzorców kobiecych liderek w przestrzeni Kościoła, a one również pragną dzielić się w Kościele swoją inteligencją oraz umiejętnościami. Wierzymy również, że seminarzyści oraz osoby konsekrowane powinny mieć jeszcze większą możliwość towarzyszenia młodym liderom”.

246. Młodzi sami opisali cechy, jakich oczekują od osób im towarzyszących i wyrazili to bardzo jasno: „Od przewodnika w wierze oczekuje się, że będzie wiernym chrześcijaninem, zaangażowanym w Kościele i w świecie, stale będzie dążył do świętości, będzie powiernikiem, który nie wydaje osądów, będzie aktywnie słuchał potrzeb młodych ludzi i na nie odpowiadał, będzie osobą głęboko kochającą i świadomą siebie, a także będzie znał swoje ograniczenia oraz radości i cierpienia związane z duchową wędrówką. Szczególnie istotną cechą przewodnika jest umiejętność uznania swojego człowieczeństwa – tego, że popełnia się błędy, i że nie jest się człowiekiem bez skazy, ale grzesznikiem, któremu przebaczono. Czasami przewodnicy w wierze są stawiani na piedestale, ale kiedy upadają, może to mieć niszczący wpływ na dalsze zaangażowanie młodych w Kościele. Przewodnicy nie powinni kierować młodymi jak biernymi naśladowcami, ale powinni iść razem z nimi, pozwalając im być aktywnymi uczestnikami wędrówki. Powinni uszanować wolność związaną z procesem rozeznawania i zapewnić młodym narzędzia niezbędne na tej drodze. Przewodnik powinien wierzyć całym sercem w to, że młody człowiek jest zdolny do uczestnictwa w życiu Kościoła. Powinien pielęgnować ziarna wiary w młodych, nie oczekując natychmiastowych owoców działania Ducha Świętego. Rola przewodnika nie jest i nie może być zarezerwowana tylko dla księży i osób konsekrowanych. Ludzie świeccy także powinni być do niej uprawnieni. Od wszystkich przewodników oczekuje się, że będą dobrze ukształtowani oraz że stale będą angażować się w osobistą formację”.

Załącznik 2

**VII. DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY**

202. Duszpasterstwo młodzieżowe w formie, w jakiej zwykliśmy je prowadzić, doznało naporu zmian społecznych i kulturowych. Ludzie młodzi w strukturach tradycyjnych często nie znajdują odpowiedzi na swoje niepokoje, potrzeby, problemy i zranienia. Rozprzestrzenianie się i rozwój stowarzyszeń oraz ruchów o charakterze przeważnie młodzieżowym można interpretować jako działanie Ducha, który otwiera nowe drogi. Trzeba jednak pogłębić ich udział w ogólnym duszpasterstwie całego Kościoła. Konieczna jest także większa komunia między nimi w ramach lepszej koordynacji działań. Chociaż nie zawsze łatwo zbliżyć się do młodzieży, to rozwijamy się w dwóch aspektach: świadomości, że ewangelizuje ją cała wspólnota, oraz pilnej konieczności, by młodzi odgrywali w większym stopniu czynną rolę w propozycjach duszpasterskich.

**DUSZPASTERSTWO SYNODALNE**

203. Pragnę podkreślić, że to sami ludzie młodzi są twórcami duszpasterstwa młodzieżowego, wspierani towarzyszeniem i kierownictwem, ale wolni w odnajdywaniu nieustannie nowych dróg z kreatywnością i śmiałością. Stąd zbędne byłoby zastanawianie się tutaj nad proponowaniem jakiegoś podręcznika duszpasterstwa młodzieżowego czy jakiegoś praktycznego przewodnika duszpasterskiego. Chodzi raczej o skorzystanie ze sprytu, pomysłowości i wiedzy ludzi młodych na temat wrażliwości, języka i problemów innych młodych.

204. Pokazują nam oni potrzebę podejmowania nowych stylów i nowych strategii. Na przykład, podczas gdy dorośli starają się, by mieć wszystko zaplanowane, z regularnymi spotkaniami i ustalonymi godzinami, to większość ludzi młodych jest dzisiaj mało zainteresowana takimi schematami duszpasterskimi. Duszpasterstwo młodzieżowe musi nabyć inną elastyczność i zapraszać młodych na wydarzenia, które co jakiś czas zaoferują im miejsce, gdzie otrzymają nie tylko formację, ale również umożliwiłoby im dzielenie się życiem, świętowanie, śpiewanie, wysłuchanie konkretnych świadectw i doświadczenie wspólnotowego spotkania z Bogiem żywym.

205. Z drugiej strony bardzo pożądane byłoby zebranie jeszcze większej liczby dobrych praktyk: tych metodologii, tych języków, tych motywacji, które okazały się naprawdę atrakcyjne, by przybliżyć ludzi młodych do Chrystusa i Kościoła. Nieważne, jakiego będą koloru, czy są „konserwatywni czy też postępowi”, czy są „prawicowi czy też lewicowi”. Ważne jest zebranie tego wszystkiego, co dało dobre rezultaty i co byłoby skuteczne, by przekazywać radość Ewangelii.

206. Duszpasterstwo młodzieżowe nie może być tylko synodalne, to znaczy zdolne do tworzenia pewnego „wspólnego podążania”, które pociąga za sobą „docenienie charyzmatów, jakie daje Duch zależnie od powołania i roli każdego z członków [Kościoła], poprzez zjawisko współodpowiedzialności. […] Ożywiani tym duchem, możemy przejść do Kościoła zaangażowanego i współodpowiedzialnego, zdolnego, by docenić bogactwo różnorodności, z których jest on stworzony, przyjmując z wdzięcznością wkład wiernych świeckich, w tym młodzieży i kobiet, życia konsekrowanego męskiego i żeńskiego, a także grup, stowarzyszeń i ruchów. Nikt nie może być odsuwany na bok, czy też stać z daleka”.

207. W ten sposób, ucząc się nawzajem od siebie, możemy lepiej odzwierciedlić ten wspaniały wielościan, którym powinien być Kościół Jezusa Chrystusa. Może on przyciągnąć ludzi młodych właśnie dlatego, że nie jest monolityczną jednością, lecz siecią różnorodnych darów, które Duch nieustannie weń wlewa, czyniąc go zawsze nowym, pomimo jego bied.

208. Na Synodzie pojawiło się wiele konkretnych propozycji zmierzających do odnowienia duszpasterstwa młodzieżowego i uwolnienia go od schematów, które nie są już skuteczne, ponieważ nie nawiązują dialogu z obecną kulturą młodych. Wiadomo, że nie mogłem zebrać ich tutaj wszystkich. Niektóre z nich można znaleźć w Dokumencie końcowym Synodu.

**GŁÓWNE LINIE DZIAŁANIA**

209. Chciałbym tylko pokrótce podkreślić, że duszpasterstwo młodzieży obejmuje dwie główne linie działania. Jedną jest poszukiwanie, zaproszenie, wezwanie, które przyciągałoby młodych ludzi do doświadczenia Pana. Drugim jest wzrost, rozwój procesu dojrzewania tych, którzy już przeżyli to doświadczenie.

210. W odniesieniu do punktu pierwszego – poszukiwanie – ufam w zdolności samych młodych, którzy potrafią znaleźć atrakcyjne drogi, aby zaprosić innych. Umieją organizować festiwale, zawody sportowe, i potrafią ewangelizować nawet w sieciach społecznościowych poprzez wiadomości, piosenki, filmy i inne działania. Trzeba tylko pobudzać młodych i dawać im swobodę działania, aby z entuzjazmem podejmowali aktywność misyjną w środowisku młodzieżowym. Pierwsze przepowiadanie może rozbudzić głębokie doświadczenie wiary podczas rekolekcji wywierających wpływ na całe życie, w rozmowie w barze, na przerwie w uczelni lub poprzez jedną z niezgłębionych dróg Boga. Ale najważniejsze jest to, aby każdy młody człowiek znalazł odwagę, żeby zasiać to pierwsze przepowiadanie na tej żyznej glebie, jaką jest serce drugiego człowieka młodego.

211. W tym poszukiwaniu trzeba dać uprzywilejowane miejsce językowi bliskości, językowi miłości bezinteresownej, relacyjnej i egzystencjalnej, która dotyka serca, dociera do życia, rozbudza nadzieję i pragnienia. Trzeba podchodzić do ludzi młodych z językiem miłości, a nie z prozelityzmem. Językiem rozumianym przez ludzi młodych jest język tych, którzy dają życie, którzy są tutaj dzięki nim i dla nich, i tych, którzy pomimo swoich ograniczeń i słabości starają się konsekwentnie żyć swoją wiarą. Jednocześnie wciąż musimy zwracać większą uwagę na to, jak urzeczywistnić kerygmat w języku używanym przez dzisiejszą młodzież.

212. W odniesieniu do wzrostu chcę uczynić ważną przestrogę. Zdarza się w niektórych miejscach, że spowodowawszy w ludziach młodych intensywne doświadczenie Boga, spotkania z Jezusem, które poruszyło ich serca, proponuje się im spotkania „formacyjne”, w których poruszane są jedynie kwestie doktrynalne i moralne. Mowa jest o złu współczesnego świata, o Kościele, o nauce społecznej, o czystości, o małżeństwie, o kontroli urodzeń i o innych sprawach. Powoduje to, że wielu młodych się nudzi, zatraca ogień spotkania z Chrystusem i radość z pójścia za Nim, wielu opuszcza drogę, a inni stają się smutni i negatywni. Uspokójmy chęć przekazywania wielkiej ilości treści doktrynalnych, a starajmy się przede wszystkim pobudzić i zakorzenić wspaniałe doświadczenia, które podtrzymują życie chrześcijańskie. Jak mówił Romano Guardini: „W doświadczeniu wielkiej miłości […] wszelkie zdarzenia następują w obrębie tego odniesienia”.

213. Wszelki projekt edukacyjny, każdy program rozwoju dla ludzi młodych powinien z pewnością zawierać formację doktrynalną i moralną. Równie ważne jest, aby był on skoncentrowany na dwóch głównych obszarach: pierwszy to pogłębienie kerygmatu, podstawowego doświadczenia spotkania z Bogiem przez Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego. Drugim jest wzrost w miłości braterskiej, życiu wspólnotowym, w służbie.

214. Bardzo na to nalegałem w Evangelii gaudium i myślę, że warto o tym przypomnieć. Z jednej strony poważnym błędem byłoby myślenie, że w duszpasterstwie młodzieżowym „rezygnuje się z kerygmy na rzecz formacji, która miałaby być bardziej «solidna». Nie ma nic bardziej solidnego, bardziej głębokiego, bardziej pewnego, bardziej treściwego i bardziej mądrego niż takie orędzie. Cała formacja chrześcijańska jest przede wszystkim pogłębieniem kerygmy, która przybiera coraz większą i coraz lepszą postać”. Dlatego też duszpasterstwo młodzieżowe powinno zawsze obejmować wydarzenia pomagające odnowić i pogłębić osobiste doświadczenie miłości Boga i żywego Jezusa Chrystusa. Uczyni to, czerpiąc z różnych źródeł: świadectw, pieśni, chwil adoracji, przestrzeni refleksji duchowej z Pismem Świętym, a także za pomocą różnych bodźców poprzez sieci społecznościowe. Ale to radosne doświadczenie spotkania z Panem nigdy nie powinno zostać zastąpione przez swoistą „indoktrynację”.

215. Z drugiej strony wszelki plan duszpasterstwa młodzieżowego powinien wyraźnie włączać różnorodne środki i zasoby, aby pomóc ludziom młodym wzrastać w braterstwie, by żyli jak bracia, pomagali sobie nawzajem, tworzyli wspólnotę, służyli innym, byli blisko ubogich. Jeśli braterska miłość jest „nowym przykazaniem” (por. [J 13, 34](http://twojabiblia.pl/czytaj/J/13)), jeśli jest „doskonałym wypełnieniem Prawa” ([Rz 13, 10](http://twojabiblia.pl/czytaj/Rz/13)), jeśli jest tym, co najlepiej ukazuje naszą miłość do Boga, to powinna zajmować ważne miejsce we wszelkim planie formacji i rozwoju młodzieży.

**ODPOWIEDNIE ŚRODOWISKA**

216. We wszystkich naszych instytucjach musimy znacznie bardziej rozwijać i umacniać naszą zdolność do serdecznej gościnności, ponieważ wielu przybywających ludzi młodych znajduje się w sytuacji głębokiego osierocenia. I nie mam na myśli pewnych konfliktów rodzinnych, ale doświadczenie, które dotyczy w równym stopniu dzieci, młodzieży i dorosłych, matek, ojców i dzieci. Dla wielu naszych współczesnych sierot – być może dla nas samych – wspólnoty takie jak parafia i szkoła powinny oferować drogi bezinteresownej miłości i promocji, afirmacji i rozwoju. Wielu młodych czuje się dzisiaj dziećmi porażki, ponieważ marzenia ich rodziców i dziadków zostały spalone na stosie niesprawiedliwości, przemocy społecznej, tego „ratuj się, kto może”. Ileż eliminacji! Jeśli młodzi ludzie dorastali w świecie popiołów, niełatwo jest im podtrzymywać ogień wielkich pragnień i planów. Jeśli dorastali na pustyni pozbawionej znaczeń, jakże mogą chcieć poświęcić się, by siać? Doświadczenie nieciągłości, eliminacji i upadku podstawowych pewników, któremu sprzyja dzisiejsza kultura medialna, powodują to uczucie głębokiego osierocenia, na które musimy odpowiedzieć poprzez tworzenie przestrzeni braterskich i atrakcyjnych, gdzie żyłoby się sensownie.

217. Tworzenie „domu” to ostatecznie „tworzenie rodziny; to uczenie się odczuwania jedności z innymi, abstrahując od powiązań utylitarystycznych lub funkcjonalnych; bycie zjednoczonymi w taki sposób, że odczuwamy życie jako trochę bardziej ludzkie. Tworzenie domu to umożliwienie, aby proroctwo nabrało kształtu i uczyniło nasze godziny i dni mniej nieprzyjaznymi, mniej obojętnymi i anonimowymi. To tworzenie więzi, które buduje się przez proste, codzienne gesty, które wszyscy możemy wykonywać. Jak wszyscy dobrze wiemy, dom potrzebuje współpracy wszystkich. Nikt nie może być obojętny lub obcy, ponieważ każdy jest kamieniem niezbędnym do jego budowania. A to zakłada proszenie Pana, aby dał nam łaskę uczenia się cierpliwości, uczenia się przebaczenia sobie nawzajem. Uczenia się każdego dnia zaczynać od nowa. A ile razy trzeba wybaczać lub zaczynać od nowa? Siedemdziesiąt siedem razy – tyle, ile jest konieczne. Tworzenie silnych więzi wymaga zaufania, które codziennie karmi się cierpliwością i przebaczeniem. I w ten sposób zachodzi cud doświadczenia, że tutaj człowiek rodzi się na nowo. Tutaj wszyscy rodzimy się na nowo, ponieważ odczuwamy skuteczne działanie czułości Boga, która umożliwia nam marzenie o świecie bardziej ludzkim, a zatem i bardziej Bożym”.

218. W tym kontekście, w naszych instytucjach musimy oferować młodym stosowne miejsca, którymi mogliby zarządzać według swego uznania i gdzie mogliby swobodnie wchodzić i wychodzić, miejsca, które byłyby dla nich gościnne i gdzie mogliby spontanicznie i ufnie iść na spotkanie innych młodych, zarówno w chwilach cierpienia czy nudy, jak i wtedy, gdy chcą świętować swoje radości. Coś z tego dokonały niektóre oratoria oraz inne ośrodki młodzieżowe, które w wielu przypadkach są środowiskiem, w którym młodzi przeżywają doświadczenia przyjaźni i zakochania, gdzie się spotykają, mogą wspólnie słuchać muzyki, dzielić czas rekreacji, sportu, a także wymieniać się swoimi refleksjami czy razem się modlić, z pewnym wsparciem i różnymi propozycjami. W ten sposób następuje to niezbędne głoszenie „jednej osoby drugiej osobie”, którego nie można zastąpić żadnymi zasobami czy strategią duszpasterską.

219. „Przyjaźń i relacje, często w grupach mniej lub bardziej zorganizowanych, stwarzają okazję do wzmocnienia umiejętności społecznych i relacyjnych w kontekście, w którym nie jest się ocenianym i osądzanym. Doświadczenie grupowe jest także wielką okazją do dzielenia się wiarą i do wzajemnej pomocy w dawaniu świadectwa. Ludzie młodzi potrafią prowadzić innych młodych i być prawdziwymi apostołami wśród swoich przyjaciół”.

220. Nie oznacza to, aby się izolowali i tracili wszelki kontakt ze wspólnotami parafialnymi, ruchami i innymi instytucjami kościelnymi. Włączą się jednak lepiej we wspólnoty otwarte, żywe w wierze, pragnące promieniować Jezusem Chrystusem, radosne, wolne, braterskie i zaangażowane. Wspólnoty te mogą być drogami, w których młodzi czują, że możliwe jest pielęgnowanie cennych relacji.

Załącznik 3

WSPÓŁDZIAŁANIE DARÓW

1Kor 12,1-11

Te słowa rozpoczynają obszerniejszy fragment nauczania świętego Pawła dotyczący tak zwa­nych charyzmatów, czyli darów Ducha Świętego albo darów duchowych. Mówi potem święty Paweł o tym, że Kościół jest nadprzyrodzonym Ciałem Chrystusa i wyjaśnia zasadę współdzia­łania wielu darów w jednym organizmie, w jed­nym Kościele. Następnie mówi o największym ze wszystkich darów, jakim jest dar miłości, i wreszcie, w 14. rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian, podaje praktyczne zasady korzy­stania z charyzmatów we wspólnocie Kościoła.

Nauka o charyzmatach, o darach Ducha Świę­tego, była przez długi czas w Kościele zaniedbana. Przypomniał ją Sobór Watykański II w *Konstytu­cji dogmatycznej o Kościele* 15. Dzisiaj, w związku z ruchem odnowy charyzmatycznej, znów ten problem staje się przedmiotem większego zain­teresowania, znajduje się w centrum uwagi Ko­ścioła. Rzeczywiście przeżywamy pewien okres obfitości wylewania darów Ducha Świętego, których zresztą nie brakowało nigdy, w żadnej epoce dziejów Kościoła. Tym, co jest najważ­niejsze w nauce świętego Pawła o charyzmatach Ducha Świętego, jest powiązanie jej z myślą o Kościele, który jest wspólnotą. Szczególnie uderza nas tutaj myśl o jedności. Dary Ducha Świętego, czyli charyzmaty, są podporządko­wane wartościom wyrażanym w pojęciach: wspólnota, jedność, Kościół – pojmowany jako jedność, jako Ciało Chrystusa. Ukierunkowanie darów na wartości wspólnoty, jedności, zawiera w sobie jeszcze jedną myśl istotną dla tej nauki wyrażaną w pojęciu „diakonia” – służba. Chary­zmat, diakonia, wspólnota – te trzy pojęcia ściśle się ze sobą łączą i tworzą pewną jedność. [...]

Z pojęciem charyzmatu można i należy zwią­zać także pojęcie powołania, bo dar udzielony przez Ducha Świętego jest równocześnie po­wołaniem i wezwaniem do określonego zadania, do określonej misji. Charyzmat jako powołanie jest jednocześnie skierowaniem na drogę diako­nii, czyli służby. Ten, kto otrzymuje dar, jest we­zwany, czyli powołany do tego, żeby tym darem służyć. Jeżeli dalej będziemy pytać o ukierunko­wanie tej służby, to trzeba tutaj włączyć pojęcie wspólnoty. Służba, diakonia jest odniesiona do dobra wspólnoty. Diakonia jest służbą w ramach wspólnoty i na rzecz wspólnoty, dla jej budowa­nia. To jest niesłychanie ważne, abyśmy nigdy tych rzeczywistości od siebie nie oddzielali, aby­śmy zawsze widzieli je całościowo.

Wiele wypaczeń w życiu wewnętrznym, w po­bożności, wiele trudności, które powstają w ży­ciu wspólnot chrześcijańskich, ma swoje źródło w oddzielaniu tych rzeczy od siebie. Duch ludz­ki zawsze ma tendencję do jednostronności, do ograniczoności – to jest niebezpieczeństwo, które wyrasta z naszej skażonej natury, naszej pychy, i wszędzie tam, gdzie przejawiają się ten­dencje oddzielania, przeciwstawiania, wyłącz­nego zajmowania się jakimś jednym aspektem z pominięciem innych, zawsze możemy wnio­skować, że nie działa Duch Święty, bo Duch Święty jest zawsze Duchem jedności. On wszę­dzie jedność tworzy, buduje, ku jedności wszyst­ko prowadzi. Ludzka tendencja do oddzielania, wyłączania przejawia się szczególnie wtedy, kie­dy ktoś, kto otrzymuje dar, koncentruje swoją uwagę na tym darze czy też na fakcie, że on jest obdarowany. Tu już jest tylko krok do ulegania pokusie pychy. Pycha polega na tym, że człowiek ma tenden­cję do tego, żeby spoczywać w sobie, chce posia­dać coś dla siebie po to, żeby jego samopoczucie wzrastało. Samo to słowo „samopoczucie” jest bardzo trafne. Człowiek jak gdyby utożsamia się z darem, i będąc obdarowanym, uważa, że jest lepszy, bogatszy. Od razu łączy się z tym tendencja porównywania siebie z innymi, prze­ciwstawiania siebie tym, którzy nie mają tych darów albo mają ich mniej. Ta pokusa grozi wszystkim obdarowanym. To jest istota grzechu pychy. Człowiek utożsamia się z tym, co otrzy­mał jako dar, i przez ten dar powstaje w nim poczucie własnej wartości. Zapomina o tym, że to, co posiada, jest darem, czyli czymś, czego nie może przypisać sobie. Święty Paweł mówi: *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał?* (1Kor 4,7). Dlaczego zapominasz o tym, że nie sobie zawdzięczasz taką czy inną wartość, przy­miot, cechę, że to jest tylko dar, który zobowią­zuje do dziękczynienia, a w żadnym wypadku nie upoważnia do tego, żeby się chełpić, chlubić, jak gdyby to było coś, co masz z siebie. Zatem nie ma tu miejsca na żadne chlubienie się.

Bóg udziela swoich darów hojnie, rozdziela je tak, jak w przyrodzie zalążki życia. Widzimy wielką obfitość tego daru: jakaś roślina ma nie-zliczoną ilość kwiatów, nasion. Ile istnień może powstać z tego jednego życia? Tak samo Bóg w porządku nadprzyrodzonym udziela obficie swoich darów; można by powiedzieć nawet, że ryzykuje, że ktoś może ich nadużyć. Są wypadki znane z Pisma Świętego czy z historii Kościoła, że Bóg udziela niezwykłych darów ludziom, którzy są niegodni – zresztą ludzie zawsze są niegodni Bożych darów – ale nawet kiedy ich nadużywają, kiedy się nimi chełpią, Bóg niekoniecznie od razu te dary odejmuje. Znane są wypadki, że ktoś używa niezwykłych darów, nawet darów czynie­nia cudów, a sam osobiście nie jest święty, i nie świadczy to jeszcze o tym, że przez niego czy w nim działa w tym momencie Bóg. Chrystus także mówi w Ewangelii: *Wielu powie Mi w owym dniu: „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?”* (Mt 7, 22). Chrystus im wtedy powie: Nigdy was nie znałem (Mt 7, 23a). Dlatego trzeba być bardzo ostrożnym w ocenia­niu darów i ludzi na podstawie darów, a ten, któ­ry dary otrzymuje, szczególnie zobowiązany jest do czujności, do pokory. [...]

Dar jest zobowiązaniem do służby. Im więcej ktoś otrzymał, tym więcej od niego się oczeku­je, tym więcej powinien dać z siebie dla dobra wspólnoty, tym bardziej powinien służyć. To jest kryterium oceny darów i właściwego ich użytku: na ile ten, kto otrzymał dary, służy, na ile przyjmuje postawę służebną wobec wspólnoty jako nadrzędnej wartości. Żaden dar nie ustawia człowieka w pozycji ponad wspólnotą. Przeciw­nie, dar ustawia człowieka w pozycji służebnej, podporządkowania wspólnocie. W stosunku do daru wspólnota jest zawsze wartością nadrzędną. Dlatego nie jest tak, jak wśród synów tego świata, że kto ma większe dary, ten ma większe pretensje do tego, żeby być ponad, żeby być podziwianym, uznawanym, żeby innych sobie podporządko­wywać. Wszelkie obdarowanie w Kościele jest zobowiązaniem do służby, dlatego największe dary, charyzmaty, muszą się łączyć z postawą najgłębszej pokory i służby. Ten, który w Ko­ściele otrzymał największą odpowiedzialność, największy dar, charyzmat – następca Piotra, na­miestnik Chrystusa, Ojciec Święty – tradycyjnie w Kościele nosi tytuł: sługa sług Bożych. [...]

Inaczej ujmując to samo zagadnienie, trzeba powiązać to, co Pismo Święte mówi o darach Ducha Świętego z tym, co mówi o miłości. Świę­ty Paweł poucza, że największym darem jest mi­łość. W zakończeniu swego nauczania o darach duchowych, o charyzmatach, mówi: *Wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą (1 Kor 12, 31).* Potem następuje Hymn o miłości. Darem największym jest mi­łość, drogą jeszcze doskonalszą jest droga miło­ści. Miłość jest w nas postawą, siłą, która sprawia, że zapominamy o sobie i wszystko skierowujemy ku drugiemu, ku wspólnocie. Służba, diakonia jest konkretnym przejawem miłości. [...]

Każdy z nas otrzymał jakiś dar. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy, że wszyscy posiadają dary i charyzmaty mniejsze lub więk­sze, a nikt z członków Kościoła nie jest ich po­zbawiony 16. Naszym zadaniem jest rozpoznać otrzymany dar, uznać ten dar i przyjąć jako wezwanie, powołanie. Rozpoznanie powołania jest najpierw rozpoznaniem daru, bo nieraz mo­żemy ulegać złudzeniu. Bywają czasem urojone powołania, ktoś wmawia sobie i innym, że jest powołany do czegoś, a wszyscy, którzy patrzą na niego z zewnątrz, widzą, że on się w ogóle do tego nie nadaje. Pycha zaślepia człowieka. Czę­sto spotykamy ludzi, którzy się pchają do róż­nych wspólnot czy do seminariów, do zakonów, i są przekonani, że mają powołanie. Tymczasem wspólnota, patrząc na nich, szybko potrafi roz­szyfrować, rozgraniczyć to, co jest rzeczywiście darem, co może być fundamentem powołania,i to, co jest urojeniem. W tym sensie wspólno­ta musi pomóc każdemu w rozpoznaniu jego powołania i darów, musi się zdobyć często na szczerość, która może być dla kogoś bolesna, może zranić. Jednak najgorszą przysługą, jaką możemy oddać komuś we wspólnocie, jest milczenie czy przytakiwanie bez wewnętrznego przekonania, podtrzymywanie kogoś w złudze­niach, ponieważ nie chcemy go zranić, urazić, ponieważ boimy się, że się obrazi. Wspólnota ma wyznaczać, wspólnota ma weryfikować cha­ryzmaty. Poza wspólnotą nie ma warunków do właściwego rozpoznania i rozwoju charyzmatów. Poza wspólnotą charyzmaty tracą właściwie swój sens, bo przecież są dane dla budowania wspól­noty. Jak się nie żyje w konkretnej wspólnocie, to dary pozostają niezaktualizowane. Faktycznie nie służą temu celowi, w jakim zostały udzielone przez Ducha Świętego. […]

Załącznik 4

**MARYJA, DZIEWCZYNA Z NAZARETU**

43. W sercu Kościoła jaśnieje Maryja. Jest Ona wspaniałym wzorem dla młodego Kościoła, który chce naśladować Chrystusa ze świeżością i posłuszeństwem. Będąc bardzo młodą, Maryja przyjęła zwiastowanie anioła i nie zrezygnowała z zadawania pytań (por. Łk 1, 34). Ale też miała duszę otwartą i powiedziała: „Oto Ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38).

44. „Zawsze głębokie wrażenie wywołuje siła «tak» Maryi, młodej kobiety. Siła tego «niech mi się stanie», które powiedziała aniołowi. To było coś innego niż bierna lub zrezygnowana akceptacja. Maryja nie znała powiedzenia «zobaczymy, co się wydarzy». Była zdecydowana, zrozumiała, o co chodziło, i powiedziała «tak», nie owijając w bawełnę. To było coś znacznie więcej, coś innego. Było to «tak» osoby, która chce się zaangażować i zaryzykować, która chce postawić wszystko na jedną kartę, bez innych gwarancji niż pewność, że niesie obietnicę. I pytam każdego z was: czy czujecie się tymi, którzy niosą obietnicę? Jaką obietnicę niosę w sercu, aby ją nieść dalej? Maryja niewątpliwie miała przed sobą trudną misję, ale trudności nie były powodem, by powiedzieć «nie». Z pewnością czekały Ją komplikacje, ale nie były to takie same komplikacje, jakie pojawiają się, gdy paraliżuje nas tchórzostwo, bo nie wszystko jest jasne lub zabezpieczone. Maryja nie wykupiła ubezpieczenia na życie! Maryja się zaangażowała, i dlatego jest silna, dlatego jest influencerem, jest influencerem Boga! «Tak» i chęć służenia były silniejsze niż wątpliwości i trudności”.

45. Nie uchylając się ani nie ulegając złudzeniom, Maryja „potrafiła towarzyszyć w bólu swemu Synowi, […] wspierać Go swym spojrzeniem i chronić swym sercem. W bólu, który cierpiała, ale który Jej nie złamał. Była silną kobietą, która powiedziała «tak», która wspiera i towarzyszy, chroni i przygarnia. Ona jest wielką opiekunką nadziei. […] Od Niej uczymy się mówić «tak» upartej cierpliwości i kreatywności tych, którzy się nie zniechęcają i zaczynają od nowa”.

46. Maryja była dziewczyną o wspaniałej duszy, pełną radości (por. Łk 1, 47), młodą dziewczyną o oczach jaśniejących Duchem Świętym, która z wiarą kontemplowała życie i zachowywała wszystko w swoim sercu (por. Łk 2, 19.51). Była niespokojna, gotowa, by wyruszyć, była tą, która dowiedziawszy się, że kuzynka potrzebowała Jej, nie myślała o swoich własnych planach, ale „z pośpiechem” (Łk 1, 39) poszła w góry.

47. A kiedy trzeba było chronić swoje dziecko, udała się z Józefem do odległego kraju (por. [Mt 2, 13-14](http://twojabiblia.pl/czytaj/Mt/2)). Dlatego pozostała pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. [Dz 1, 14](http://twojabiblia.pl/czytaj/Dz/1)). W ten sposób, w Jej obecności narodził się młody Kościół, wraz z Apostołami, którzy wyruszyli, aby uczestniczyć w narodzinach nowego świata (por. [Dz 2, 4-11](http://twojabiblia.pl/czytaj/Dz/2)).

48. Ta dziewczyna jest dzisiaj Matką, która czuwa nad dziećmi, czuwa nad nami, swoimi dziećmi, którzy kroczymy przez życie, często znużeni, potrzebujący, ale pragnący, aby światło nadziei nie zgasło. Tego właśnie chcemy: aby światło nadziei nie zagasło. Nasza Matka strzeże tego pielgrzymującego ludu, ludu młodych, których miłuje, który Jej poszukuje, wyciszając swe serce, pomimo że podczas drogi napotyka dużo hałasu, rozmów i rozproszeń. Lecz przed oczyma Matki jest miejsce jedynie na milczenie pełne nadziei. W ten sposób Maryja na nowo rozjaśnia naszą młodość.

1. Katecheza nawiązuje do: Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ewangelizacji. II stopień, Katowice 2014, s. 52-58. [↑](#footnote-ref-2)